WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 17. Bochum, czwartek, 7 lutego 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Z Saksonii.

Zeszłoroczne starania Polaków z Saksonii o stałego polskiego kapłana pozostały bez skutku. Kto temu winien, że tyle tysięcy dusz polskich idzie corocznie na potępienie, ciężki zdać będzie musiał kiedyś rachunek przed Panem Bogiem.

Rodacy w Saksonii, Hanowerskiem i przyległych księztwach, najbardziej są narażeni na utratę wiary św., bo tam najwięcej złego przykładu, a najmniej mają pomocy duchownej. Mimo to wiary ojców się trzymamy i trzymać pragniemy do śmierci. Ponieważ jednak chcąc zostać dobrymi katolikami, konieczną jest rzeczą — bo sam Kościół pod grzechem to nakazuje — byśmy wykonywali także praktyki religijne, to też powinniśmy usilnie ponowić starania o stałego polskiego kapłana. W tym celu potrzebne są nam koniecznie wiece i to jak najliczniejsze. Ostatni wiec nie przyniósł nam żadnej korzyści, choć pp. delegaci w łagodniuchny sposób przemawiali i listy z tysiącami podpisów złożyli. Delegaci na wiecu zastępowali kilkanaście tysięcy Rodaków, a tak wszyscy odczuwali brak polskiego kapłana, że o innych sprawach mowy na wiecu wcale nie było, a jednak wszystko nic nam nie pomogło. Zdaje się, że trzeba głośniej zacząć wołać, bo ci, którzy postarać się o kapłana polskiego winni i mogą, sądzą może, że nam niepotrzebny. W Magdeburgu utworzył się już komitet, który wszystko przygotuje i później w „Wiarusie Polskim“ ogłosi, w jakim porządku wiece odbywać się mają. Starać się powinniśmy koniecznie i tak długo prosić i wołać, aż nasze życzenia, które dobro tylu tysięcy dusz mają na celu, się nie spełnią.

J. R.

Mülheim nad Renem. W niedzielę 3-go lutego br. mieliśmy wielką radość, albowiem tego dnia kapłan polski wiel. ks. Leichert odprawił o godz. 4-tej po południu nabożeństwo z kazaniem i tak nam przemówił do serca, że trudnoby było znaleść suche oko. Zacny kapłan bardzo się ucieszył, że się tak licznie zebraliśmy i nadmienił, iż ma pozwolenie od Kardynała Crementza dwa razy w miesiąc u nas spowiedzi św. słuchać i nabożeństwo odprawiać, z czego żeśmy się bardzo cieszyli, bo już minęły trzy lata od czasu, jak nie mieliśmy polskiego nabożeństwa, a czas wielki, abyśmy częściej w ojczystym języku mogli się modlić i do spowiedzi chodzić.

Po nabożeństwie miało towarzystwo zebranie w lokalu posiedzeń, na które się wielka liczba gości zebrała, bo prawie wszyscy z kościoła podążyli na salę. Po otworzeniu posiedzenia zaśpiewaliśmy hymn polski, a przewodniczący p. Ziółkowski przemówił parę słów i dziękował księdzu L. za tę pracę, którą podjął dla nas Polaków na obczyźnie. Wiel. ks. L. przemówił do nas bardzo serdecznie i napominał nas, abyśmy się dobrze ćwiczyli w śpiewie nabożnych pieśni i abyśmy szukali oświaty przez czytanie pism i książek. Tę miłą chwilkę spędzoną w tak licznem gronie, zakończono pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Za te trudy i mozoły, które ks. L. dla zbawienia dusz naszych podjął, dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać!“

N. K.

Z archidyecezyi kolońskiej. Rozporządzeniem z dnia 22go stycznia r. b. Jego Eminencya ks. Kardynał Filip Krementz, powierzył opiekę duchowną nad zamieszkałymi w archidyecezyi kolońskiej Polakami, naszemu rodakowi wiel. ks. Ludwikowi Leichertowi, który odtąd regularnie w Kolonii i Mülheimie nad Renem nabożeństwo polskie z kazaniem odprawia; nadto uda się wiel. ks. L. do wszystkich innych miejscowości, z których wielebni księża Proboszczowie na prośby przewodniczących towarzystw przybycia wiel. ks. L. zażądają.

Taką troskliwość duchowną o dobro dusz naszych Rodaków okazał z początkiem bież. roku wiel. ks. proboszcz Schmittmann w Oberhausen, bo skoro się dowiedział, że ks. L. stale w Kolonii (ul. Ursulastr. 39) zamieszkał, to zaraz do niego napisał i wiel. ks. L. zaraz też do Oberhausen przybył i tam od 1go do 9go stycznia w winnicy Chrystusowej wśród swoich Rodaków pracował, ku ogólnemu zadowoleniu.

Za przykładem wielebnego ks. Proboszcza z Oberhausen poszedł teraz znów na prośbę przewodniczącego towarzystwa polsko-katol. wiel. ks. prob. Baursch z Styrum, dokąd wiel. ks. L. na jego żądanie przybędzie w przyszłą **sobotę tj. dnia 9 lutego** rb., w którym to dniu o godz. 4-tej po południu spowiedzi św. słuchać zacznie, a następnego dnia odprawi uroczyste nabożeństwo z kazaniem; również spowiedzi św. słuchać będzie dzień cały. Spodziewać się należy, że na tę wiadomość przepełni się świątynia Pańska w Styrum naszymi Rodakami, którzy swą wiarę kochają i dla niej wszystko poświęcić gotowi.

Rodacy w Essen także się starają o przybycie do nich wiel. ks. L.

Zachodnie Braubauerschaft. Sprawozdanie całoroczne z czynności Towarzystwa św. Szczepana założonego 4 kwietnia r. 1892 w Zachodniem Braubauerschaft. Towarzystwo nasze odbywa posiedzenia co miesiąc, to jest w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Na posiedzeniach bywają czytane Ewangielie św., a na rozpoczęcie i na zakończenie śpiewane pieśni nabożne. Członkowie abonują po większej części „Wiarusa Polskiego“ i także „Katolika“. Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 12, 4 walne i 3 nadzwyczajne. Towarzystwo brało udział w uroczystościach z chorągwią 10 razy i zarazem w pielgrzymce do Kevelaer i Neviges. Towarzystwo przystępowało do wspólnej Komunii św. 5 razy. Na intencyę towarzystwa zamówiono 6 Mszy św. Towarzystwo liczyło na początku ubiegłego roku 35 członków, z tych wstąpiło 6 do wojska, 4 wystąpiło dla zmiany pracy, z niewiadomej przyczyny wystąpiło 4, dało się zapisać w tym czasie 18 członków, pozostaje na rok 1895 płatnych członków 39. Dochód kasy wynosił 249 mr. 25 fen., rozchodu było 188 mr. 10 fen., pozostaje w kasie 61 mr. 15 fen. Na ostatniem walnem posiedzeniu zostali powołani do zarządu na r. 1895 pp. Seweryn Napieralski przewodniczący, Antoni Majchrzak zast., Stanisław Osiński sekretarz, Antoni Olszak zast., Konrad Daniszewicz skarbnik, Piotr Blak zast., Bartłomiej Wojtera skarbnik od chorągwi, rewizorowie kasy Wawrzyn Fabiś i T. Fox, Tomasz Kil chorąży, Franciszek Osiński i Antoni Olszak asystenci, Józef Piechula, Walenty Oleś i Jan Ołomski zastępcy — Wszelkie listy tyczące się tow. uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Zarazem oznajmia się, iż towarzystwo odbywa swe posiedzenia u p. wd. Hoppe ulica König-Wilhelmstr. nr. 234. Szanownych Rodaków i wszystkich współbraci, którzy jeszcze nie znają towarzystwo lub cokolwiek zobojętnieli, dla dobra powszechnego, upraszamy, aby wstąpili do naszego Tow. polsko-katolickiego św. Szczepana, które wytknęło sobie za cel, szerzenie oświaty, zachowanie wiary ojców naszych i pielęgnowanie mowy ojczystej. Znaną jest rzeczą, iż dużo można korzystać w towarzystwie, to też smutno i bardzo smutno, że często pomiędzy Polakami widzimy wstydzących się towarzystwa polskiego. Szanowni Rodacy! Widząc różne niebezpieczeństwa, które nam grożą, powinniśmy sobie podać dłonie i zabrać się do wspólnej pracy, bronić powinniśmy naszej wiary św. i mowy ojczystej po przodkach odziedziczonej. Pracujmy więc póki czas, ażebyśmy nie doczekali się większej nędzy.

W imieniu zarządu zasyłamy na ten nowy rok Szanownej Redakcyi i wszystkim Rodakom serdeczne pozdrowienie.

Seweryn Napieralski, przewodniczący. Stanisław Osiński, sekretarz.

Wattenscheid. Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid odprowadziło w niedzielę, 20 grudnia o 4-tej godz. po południu zwłoki członka naszego towarzystwa, śp. Tomasza Malinowskiego, który umarł nagle 17 grudnia, na wieczny spoczynek. Pomimo deszczu, który cały dzień padał, członkowie jednak licznie się stawili, ażeby ostatnią usługę mu oddać, na cmentarz zaprowadzić i wieczny odpoczynek za duszę tego zmówić, który tak niespodzianie z tego świata przed sąd Najwyższego został powołany, ażeby zdać rachunek z życia swojego. Nad grobem odśpiewaliśmy pieśń „Witaj Królowa“.

Smutno tylko jest, że z tego świata zeszedł bez księdza i przez swoję lekkomyślność tak prędko pożegnał ten padół płaczu. Te nieszczęsne kwatery po takich domach, w których moralnego życia nie prowadzą, już nie jednego o życie przyprawiły lub przed kratki sądowe zaprowadziły. Tak więc, szanowni Rodacy, czuwajmy i módlmy się, bo nie wiemy ani dnia, ani godziny, kiedy śmierć przyjdzie.

Fr. Frąckowiak, sekretarz.

Frohnhausen. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa polsko-katolickiego pod opieką św. Antoniego we Frohnhausen. Towarzystwo nasze założone dnia 10 czerwca roku 1894 liczyło 37 członków. W ciągu pół roku przystąpiło 7 nowych członków. Z przyczyny zmiany pracy wystąpiło 3, a 1 poszedł do wojska, a więc razem wystąpiło 4, zatem liczy towarzystwo na rok bieżący 40 czynnych członków. Posiedzeń odbyło się 6 i 1 walne zebranie. Na posiedzenia uczęszczało przeciętnie 30 członków. Na posiedzeniach bywały odczyty Ewangielii św. i wykład ich, oraz treściwe odczyty z żywotów Świętych.

Księdza polskiego mieliśmy dwa razy, którym był wiel. O. A. Dochodu mieliśmy od 10-go czerwca 1894 r. aż do 1 stycznia 1895 roku 149 marek 98 fen., rozchodu 41 mr. 20 fen., a zatem pozostaje w kasie czystego dochodu 108 marek 78 fenygów. Towarzystwo posiada bibliotekę składającą się z 43 książek, które są własnością Tow. Czytelni Lud. w Poznaniu.

Do zarządu wchodzą na rok bieżący następujący członkowie: Marcin Adamczak przewodniczący, Jan Kostrzewa sekretarz, Nikodem Adamczak kasyer, Michał Trąbalski bibliotekarz. Zarazem oznajmia się, że towarzystwo odbywa swe posiedzenia raz w miesiąc w drugą niedzielę w lokalu pana W. Terbowen, 4 minuty od kościoła. Z pism abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“ z Bochum. Towarzystwo nasze brało także udział w uroczystości rocznicy Tow. św. Stanisława w Essen.

Teraz pozdrawiamy Szanown. Redakcyę i wszystkich Rodaków na obczyźnie czytających „Wiarusa Polskiego“. Z szacunkiem

Marcin Adamczak, przewodniczący. Jan Kostrzewa, sekretarz.

Horst-Emscher. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Józefa w Horst nad Emscher od 1 stycznia 1894 r. do 1 stycznia 1895 roku. Na początku roku liczyło towarzystwo 129 członków, w przeciągu roku do 1go stycznia rb. wstąpiło 6 nowych członków, tak że ogólna liczba wynosiła 135 członków. Z tych poszło do wojska 3, jako nieregularnie płacących (i to po największej części przez cały rok) wykluczono 21, jeden wystąpił sam, 4 zmieniło pracę i także wystąpili. Obecnie ma towarzystwo 107 stałych członków. Dochodu miało tow. 280 mr. 50 fen., rozchodu 260 mr. 94 fen., pozostaje więc w kasie 19 mr. 56 fen. Z roku 1893 pozostało towarzystwu w kasie 123 mr. 58 fen., do których towarz. dołożyło 26 mr. 42 i oddało do kasy oszczędności do Altenessen 150 marek, tak że pozostaje na bieżący rok niedoboru 6 mr. 86 fen. Z chorągwią występowało tow. 7 razy. Do wspólnej Komunii św. przystępowało tow. dwa razy. Polscy księża odwiedzili nas 5 razy. Towarzystwo zamówiło 12 Mszy św. na intencyę towarzystwa i za zmarłych członków, a jedne odprawił wiel. O. W. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Pol.“, „Katolika“ i „Przyjaciela Rodziny“. Biblioteka posiada 27 książek, które są własnością towarzystwa. Posiedzeń odbyło się 18 zwyczajnych, 4 nadzwyczajne i 2 zarządu, razem 24. Do zarządu na rok bieżący zostali wybrani: wiel. ks. prob. Vihsing, honorowym prezesem, przewodniczącym Jan Klimkowski, zast. August Stenigel, sekretarzem Kacpar Kempa, zast. Jan Neimann, kasyerem August Zieliński, zast. Jan Rakowski, bibliotekarzem Józef Skóniecki, zast. Marcin Kubalski, ławnikami Józef Wiśniewski i Michał Kaczmarek, rewizorami kasy Andrzej Wiśniewski i Józef Pakaiser, chorążym Tomasz Krausa, oficerami Andrzej Kincboch i Franciszek Rzymski, zastępcami Teofil Nowak, Teofil Szczepański i Piotr Strómideł. — Wszelkie listy tyczące się towarzystwa należy przesyłać pod adresem prezesa albo sekretarza.

Jan Klimkowski, prezes. Kacpar Kempa, sekretarz.

Herne. Sprawozdanie towarzystwa św. Stanisława w Herne za rok 1894. „W końcu roku 1893 liczyło towarzystwo nasze 156 wypłatnych członków, w roku 1894 dało się wpisać 84, a więc towarzystwo liczy obecnie 240 członków; z tych jest 52 niewypłatnych i 4 poszło do wojska.

Majątek towarzystwa wynosi 686,73 mr. Cały dochód z r. 1894 wynosi 1100,20 mr., rozchód wynosi 1011.70 mr.

Sprzęty, jakie towarzystwo posiada zabezpieczone na przypadek pożaru.

Książek w bibliotece mamy 125, które są własnością towarzystwa.

Zebrań mieliśmy 34, tj. 5 walnych, 28 zwyczajnych i 1 zarządu.

Zamówiono także 3 Msze św. za zmarłych członków. Do wspólnej Komunii świętej przystępowaliśmy 2 razy. Zabaw mieliśmy 2 i obchód rocznicy.

Do zarządu należą następujący pp.:

Wojciech Kycia przewodniczący, A. Rydzewski zast., M. Smukała sekretarz, A. Maćkowiak zast., W. Hoffmann kasyer, R. Biskupski zast., Jan Maik bibliotekarz, F. Obiora zast., P. Wożny chorąży, J. Bąkiewicz zast., A. Maćkowiak i J. Mikołajczak asystentami, J. Kaczmarek i J. Linka zast. asystentów, F. Bartkowiak i A. Magiłka rewizorzy kasy.

W. Kycia, przewodniczący. M. Smukała, sekretarz.

Barop. Sprawozdanie całoroczne z czynności Towarzystwa św. Jana Nepomucena w Baropie. — Towarzystwo nasze odbywa posiedzenia co drugą niedzielę. Na posiedzeniach bywa czytywana Ewangielia św. oraz wykład tejże z „Nauki Katolickiej“. Prócz tego bywają czytywane rozmaite artykuły z gazet, które członkowie abonują, a mianowicie: „Wiarusa Polskiego“, „Katolika“ i „Przeglądu Wszechpolskiego“. Walnych posiedzeń było 6. Na początku roku ubiegłego liczyło towarzystwo 45 stałych członków, z których kilku wyjechało w strony rodzinne i za pracą. W końcu roku liczyło towarzystwo 70 członków. Do wspólnej Komunii św. przystępowało towarzystwo raz i to za bytności wiel. ks. dr. Lissa. Na intencyę towarzystwa zamówiono 4 Msze święte. Stan kasy jest następujący: Dochodu miało towarzystwo 199,84 mr., rozchodu zaś 156,08 mr., zatem pozostaje w kasie 45,74 mr. Biblioteka towarzystwa posiada 180 książek, które są własnością Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“, „Katolika“, „Przegląd Wszechpolski“. „Gazetę Codzienną“, „Wielkopolanina“, „Pracę“. „Światło“, „Przyjaciela Ludu“, „Gazetę Olsztyńską“ i pismo humorystyczne „Djabeł“ krakowski.

Do zarządu na rok 1895 zostali powołani: Marcin Olejnik prezes, Wilhelm Porwał zast., Józef Tomczak sekretarz Teofil Musielak zast., Wawrzyn Jankowski kasyer, Jan Kaczmarek zast., Marcin Pudlicki bibliotekarz, Franciszek Strycharczyk zast., Andrzej Kubiak chorąży, Walenty Kirszner zast., Jan Wiśniewski i Stanisław Wlekliński asystenci, Franciszek Mikołajczak i Kacpar Spaleniak zast. asystentów, Józef Dostatni i Szczepan Knapp ławnikami

Wszystkie listy dotyczące towarzystwa naszego uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Józef Tomczak, sekretarz.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Brunsberga. Kościół parafialny w Brunsberdze nową otrzymał ozdobę przez postawienie ołtarza w kaplicy, zwanej wielkoczwartkową.

Ks. prob. Reichelt został w niedzielę 3-go bm. przez ks. kanonika Wagnera z Fromborka na probostwo w Barsztynie (Bartoszycach) uroczyście wprowadzony.

Chojnice. Szybko tu postępuje tworzenie włości rentowych. Rozparcelowano już części Szenfeldu, Będziemirowic i Orlika, obe-

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Szambelan z swemi ujmującemi manierami był dla studentów „asser bon diable“. Zygmunt zaniechał swej podejrzliwości i odpowiadał swobodnie na grzeczności nowoprzybyłego. Wojciech zaś, zagrzany libacyami tego wieczoru, odpowiadał bez zastanowienia na pytania o magnetyźmie zwierzęcym, o winie reńskiem i wolności Niemiec.

W miarę jak młodzi ludzie stawali się gadatliwszymi, pan Ritter był coraz wstrzemięźliwszym i ostrożniejszym.

To zauważył Zygmunt.

— Milcz! brzydki opoju! — zawołał gniewnie na swego towarzysza, nie dopuścisz tego szlachetnego pana do słowa; chciał on nam opowiedzieć, co za okoliczność spowodowała go zwiedzać uniwersytet w Heidelbergu... chciał nas prosić o pewne wyjaśnienie.

— Niech się pyta — odrzekł Wojciech z ociężałością pijaka — jesteśmy wolnymi obywatelami, mamy prawo wypowiedzieć nasze zdanie!... wyborne wino! mów pan; w całem „Burschenleben“ nie ma studenta, któregobym nie znał! Najprzód Fryc Lieben, tchórz; miał tylko dwa pojedynki w miesiącu i oba razy był ranny; dalej Wilhelm Homer, który przez dwa tygodnie tańczył z córką profesora historyi naturalnej, pana Miron, na balu studenckim, Jest...

— Skończ raz, głupie bydlę! — przerwał mu gniewnie Zygmunt.

— Hm, głupie bydlę! — mruczał Schwartz z komiczną godnością — ty wyszukujesz zawsze wyzwiska, których nie ma w „le Comment“. Nie ufaj sobie zbytecznie; mimo twych prób i magicznych słów, dokończę...

Wzrok Muellera stał się tak groźnym, że jego niespokojny towarzysz zamilkł i spuścił oczy. Szambelan zaś począł się śmiać.

— Byłoby mi bardzo nieprzyjemnie — rzekł — gdybym miał się stać powodem kłótni dwóch przyjaciół. Jednak skorzystam z waszych dobrych chęci...

— Jestem na pańskie usługi — przerwał Zygmunt, kłaniając się.

— Będziemy pana słuchali, mów pan — wybełkotał Wojciech. Po tych słowach oparł się o mur, a ponieważ było mu wzbronione krzyczeć, opanowała go senność i oczy zamknęły mu się mimowolnie.

Kawaler Ritter namyślał się, coby mu wypadało zamilczeć w opowiadaniu.

— Jak już panom wiadomo — zaczął nareszcie — jestem wysłany przez Jego Wysokość ks. Koburga w ważnej misyi: chodzi bowiem o wynalezienie pewnego młodzieńca z szlachetnego rodu, który opuścił stolicę, by żyć niezależnie; domyślamy się, iż się ukrył w jednym z uniwersytetów niemieckich... Już większą część ich zwiedziłem, lecz napróżno: myślę, iż będę szczęśliwszym w Heidelbergu, gdyż też liczę na was, panowie.

— Chętnie służę Panu — rzekł Mueller — lecz panu wiadomo, jakie prawo panuje pomiędzy studentami uniwersyteckimi: trzymamy z sobą zgodnie, nie możemy więc zdradzić jeden drugiego.

Pan Ritter rzucił niespokojnym wzrokiem na Wojciecha.

— Spi wreszcie — rzekł szambelan — ja się przyznam, iż nie zawierzam pańskiemu towarzyszowi: jest nierozważny, lekkomyślny i zapewnie i niedyskretny... Pan zaś przeciwnie jesteś ostrożnym, rozsądnym; panu powiem wprost, w jakiem jestem położeniu. Jeśli przy pańskiej pomocy osiągnę mój cel, wystaram się dla ciebie o jakie wysokie stanowisko.

— Wcale nie jestem ambitnym, panie szambelanie — odrzekł Zygmunt ze zwykłą zimną krwią — lecz mów pan wszystko otwarcie, jestem na jego usługi.

— Dobrze więc — ciągnął kawaler Ritter, nachylając się cokolwiek ku swemu słuchaczowi — młody szlachcic, którego mam wynaleść, jest młodszym synem Jego Wysokości, młodym hrabią Fryderykiem Koburgiem.

Wypada tu nadmienić, iż księstwo Koburg, o którem Ritter tyle nagadał, jest najmniejsze z całego związku, ma bowiem zaledwie kilka mil kwadratowych.

Czy to więc dla tego, że Zygmuntowi była znana ta okoliczność, lub też dla innych powodów, Zygmunt nie okazał zbyt wielkiego zdziwienia dla wysokiego stanowiska zaginionego młodzieńca.

— A jakież powody — spytał — mogły skłonić hrabiego Fryderyka do opuszczenia swej familii?

— Nie będę panu i z tego robił tajemnicy, ponieważ ta historya znana jest całemu światu. Panujący książę ma dwóch synów: starszego, Wilhelma, który ma księstwo objąć po śmierci ojca, i młodszego, hr. Fryderyka. Według dawnego zwyczaju tej sławnej familii młodszy syn bywał kanonikiem kapituły monasterskiej, dopóki nie zawakowało biskupstwo. Hrabia Fryderyk był również przeznaczony na kanonika, i dla tego uczęszczał na kursa teologiczne; lecz gdy się miał poddać regule, sprzeciwił się życzeniom swego szlachetnego ojca. Zdaje się, że i kłótnia, jaka zaszła pomiędzy hrabią a księciem Wilhelmem, nie była bez wpływu na to postanowienie, gdyż pomiędzy braćmi (jeśli wolno skromnemu słudze mięszać się w tę sprawę), nie zawsze panowała zgoda... Jakkolwiek było, dość, że Jego Wysokość rozgniewany nieposłuszeństwem syna, wydalił go z domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

-cnie mają zamiar sprzedać: p. Wolszlegier w Cołdankach majątek Melanowo, a Rode Mękowy, także na parcelacyę.

Golub. Wyboru pana Faustmanna na członka magistratu nie potwierdził prezydent rejencyjny w Kwidzynie. Tak samo się stało z wyborem dr. Szymana, którego przed p. F. wybrano. Miłe stósunki.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Dom przy ul. Strzałowej nr. 2 nabył od spadkobierców Krayna mistrz brukarski p. Stefan Barczyński.

Witkowo. Po raz trzeci w Powidzu burmistrza wybierają, gdyż i wybranego kamlarza Rosta z Łasina rejencya bydgoska nie potwierdziła.

Barcin. Na budowę ewangelickiego kościoła komisya kolonizacyjna przeznaczyła 2400 marek.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Bytom. Wdowa po górniku Kwapisiu udała się w piątek, jako w pierwszy dzień miesiąca po pensyę knapszaftową, pozostawiwszy w domu pięcioletnią córeczkę zupełnie samą. Kiedy po godzinie wróciła do domu, zastała przy piecu dziecko swe spalone na węgiel.

Ruda. Robotnik Bajura zatrudniony na hałdzie Redenhuty chciał wskoczyć na lokomotywę, będącą w ruchu. Przytem spadł, noga dostała mu się pod koło i została mu powyżej kostki urwaną.

Racibórz. Towarzystwo polsko-górnośląskie urządziło tu wczoraj, dnia 3-go bm. w sali Wedekindta teatr amatorski. Obydwie odegrane sztuczki („Werbel domowy“ i „Słowiczek“) zadowoliły w zupełności widzów, gdyż nie szczędzono amatorom oklasków.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Cesarz polecił utworzyć komitet celem niesienia pomocy sierotom i wdowom po tych, którzy zginęli na okręcie „Elbe“.

Petersburg. „Mosk. Wied.“ donoszą, że jenerał-gubernator warszawski hr. Szuwałów, zanim uda się z Warszawy do Petersburga, wpierw dokładnie i wszechstronnie zapozna się z obszernem polem swej władzy i dopiero pod koniec roku 1895 albo na początku r. 1896 uskuteczni swój zamiar. „Z najlepszych źródeł — mówią „Mosk. Wied.“ podajemy wiadomość, że nowy naczelnik kraju sam osobiście zbada wszystkie instytucye, zwiedzi je i obejrzy“.

Londyn. Z Majunga (z Madagaskaru) donoszą, że Francuzi bombardowali tamtejsze forty. Howasi nie stawiali żadnego oporu i cofnęli się wśród znacznych strat. 450 francuzkich żołnierzy obsadziło 16 stycznia miasto. Francuzka eskadra bombarduje fort na rzece Ikopa.

W Sztokholmie znów została profesorem matematyki kobieta, Anna Vedel, córka wyższego urzędnika państwowego. Pierwszym żeńskim profesorem matematyki była Zofia Kowalewska, która jednak 1891 r. w 38 roku życia umarła.

Berlin. Odkryto tu tajną fabrykę patron. Policya zarządziła rewizyę u puszkarzy Noth i Michołek, u których znaleziono razem 7 centnarów prochu i kilka tysięcy patron, które obłożono aresztem. Śledztwo jest w biegu.

Z różnych stron.

Dortmund. Rada miejska uchwaliła dać z kasy na urządzenie obchodu urodzin Bismarka 1000 marek. Lepiej byliby ci panowie zrobili, przeznaczając te pieniądze na biednych, których w obecnej porze pewnie i w Dortmund nie zabraknie.

Essen. Deputacya robotników wręczyła burmistrzowi spis 323 robotników pozostających bez pracy, by władze miejskie postarać się mogły o jakiekolwiek zatrudnienie dla nich.

Dortmund. W fabryce „Hörder Verein“ zapadł się dach, przyczem kierownik fabryki oraz kilku robotników śmierć znalazło pod gruzami.

Buer. W pow. Recklinghausen istnieje — jak piszą gazety niemieckie — osobliwy przepis policyjny, podług którego rzeźnicy, handlarze, gościnni i wszyscy, którzy mają obcych na kwaterze, zobowiązani zabijane bydło poddawać rewizyi. Rolnicy jednak i inni mieszkańcy są od tego obowiązku wolni. Zdawać by się mogło, że dla ostatnich trychiny muszą być nieszkodliwe.

Castrop. Dziecko górnika Andersona zostało przejechane przez ciężki wóz frachtowy.

Marten. Nareszcie doczekaliśmy się, że i tu zamknięto policyjnie tak zw. „Schnapskasyna“. Ten sam los spotkał owe gniazda pijaństwa i rozpusty w Kirchlinde, z czego szczególniej niewiasty bardzo zadowolone.

Eickel. Listonosz Klaussmann, który niedawno był uciekł, już wrócił. Udawszy się do Bremeny spotrzebował grosze, które posiadał, poczem napisał list do rodziców z prośbą o pieniądze napowrót do domu. Ojciec pojechał po marnotrawnego syna. Rodzice popłacili wszystkie długi synalka, który pewnie straci ochotę do powtórnej takiej podróży.

Bremena. Dyrekcya północnego Lloyda ogłasza, że towarzystwo straciło z powodu zatonięcia „Elby“ milion marek.

Znamienne! W dzień urodzin wydał najjaśniejszy cesarz Wilhelm reskrypt do ministra oświecenia, w którym między innemi nie szczędzi gorących pochwał kółkom śpiewackim, które „wywierają błogi wpływ na uszlachetnienie dusz i wzmacniają w ludzie poczucie wierności wobec Boga i Ojczyzny“, oraz towarzystwom wioślarskim. Korzystajmyż z wskazówki mądrego władzcy Niemiec i otoczmy staraniem śpiew rodzimy, tę pieśń polską, „arkę przymierza między młodemi a staremi laty,“ jak się przecudnie wyraził wieszcz nasz Adam, starajmyż się o rozwój towarzystw sokolskich, bo one to uprawiają wszelkie ćwiczenia wzmacniające ciało, jak wiosłowanie, konną jazdę, jazdę na welocypedach i wiele innych. Pomnijmy, że łącząc się w grona sokole i kółka śpiewackie, działamy także po myśli potężnego monarchy niemieckiego, i że dla tego nawet wrogowie nasi żywić będą dla nas szacunek, jeżeli we wskazanym kierunku postępować będziemy! „Gaz. Gd.“

Od Redakcyi.

Do Wilhelmsburga. Korespondencyę chętnie zamieścimy, ale prosimy podać swe nazwisko i dokładny adres, oraz podać świadków, którzy potwierdzić mogą wiadomość o księdzu prob. i nauczycielu. Jest to smutna sprawa i stanowczo przeciw takiemu postępowaniu wystąpimy, ale musimy mieć pewność, że podane szczegóły Szan. koresp. mógłby w danym razie stwierdzić przysięgą.

Nabożeństwo polskie.

8-go lutego po poł. spowiedź w **Gelsenkirchen-Neustadt**, tak samo 9 i 10 rano. Po poł. wcześnie (o 2-giej) nabożeństwo.

9 lutego rano, 10, 11 i 12 rano spowiedź w **Bickern**, 10-go po południu nabożeństwo z kazaniem.

9 lutego po południu od 4-tej i 10 rano spowiedź w **Horst nad Ruhrą**, po południu nabożeństwo.

Prezesów towarzystw polskich w Buer, Horst nad Emscher, Bruch, Henrichenburg, Herten, Recklinghausen, i Laar zapraszam niniejszem 10-go lutego na naradę do **Bickern** o 2-giej godz. po poł.

17-go lutego nabożeństwo w **Wattenscheid**. Ogłosi się jeszcze. O. Andrzej.

W Styrum, w sobotę 9go lutego o godz. 4 po południu spowiedź i 10go lutego nabożeństwo z kazaniem.

Ks. Leichert.

Wiec polski w Bochum.

W niedzielę, 10 lutego o g. w pół do 5-tej po poł.

odbędzie się

w BOCHUM, na sali p. Jesse (Tonhalle)

ogólny wiec polski

dla Polaków w Westfalii, na którym prócz innych ważnych spraw, będzie mowa **o stałej polskiej opiece duchownej** dla Polaków w Westfalii.

Niech Szan. Rodacy spieszą jak najliczniej na wiec ten, by radzić o swych sprawach, bo jeżeli sami o siebie dbać nie będziemy, to kto inny też nam w naszej niedoli nie pomoże. Niech Rodaków żadne przeszkody nie będą w stanie powstrzymać od udziału w wiecu, gdyż skazani na własne siły, sami też powinniśmy koniecznie dbać o nasze sprawy, a gdy zawsze jednomyślnie postępować będziemy, wtedy spodziewać się możemy, że nasze zabiegi nie pozostaną bez skutku. Opuszczenie Polaków w Westfalii jest wielkie, ale właśnie przez liczny udział w wiecu powinniśmy pokazać, że mimo tego opuszczenia nie zobojętnieliśmy jeszcze dla spraw naszych religijnych, powinniśmy pokazać, że wiary Ojców naszych nikt nie zdolen nam odebrać, że skarbu tego do deski grobowej całą siłą bronić będziemy.

Wstępnego na wiec nie pobiera się.

Komitet ściślejszy:

St. Adamski. Sobek. Żynda. Liszewski. Brodziński. Jarczyński.
Mąkowski. Zalisz. Porankiewicz.

Komitet ogólny:

Józef Walkowiak, Jan Maćkowiak, Józef Maćkowiak, Antoni Walkowiak z Castrop. Jan Szymański, Fr. Wański, P. Szymyślik, K. Filipiak z Eickla. K. Bzdęga, Fr. Stocki, St. Brzeziński. M. Wierzchowski z Rotthausen. W. Piotrowski. Fr. Dudziński. T. Wojciński, L. Wójciński z Wiemelhausen. L. Stańka, Ign. Stopa. J. Platwig, Fr. Kubiak z Langendreer. A. Grunert, A. Markowski, M. Maćkowiak, W. Maćkowiak z Röhlinghausen. M. Paluch, P. Przybylak, M. Sumelka, J. Sumelka, F. Kubiak z Witten. W. Grzegorski, P. Kaczmarek, W. Wosiek, A. Grygier z Altenbochum. J. Pastusiak, J. Grębowski, W. Rachmajda, J. Szynkarek, P. Stankowiak z Lütgendortmund. M. Olejnik, J. Tomczak, W. Jankowski z Barop. M. Kępa, J. Frydrychowski, W. Nowak, J. Kaczała z Linden. J. Kwaśniewski, J. Turzyński, P. Toporowicz, J. Toporowicz, J. Borucki, F. Torbicki z Höntrop. J. Wawrzyniak, F. Sitarek, P. Maćkowiak z Weitmar. J. Korpus, J. Chmara, I. Grzegorczyk z Riemke. Fr. Antoniak, J. Rogowski, J. Kubzdela, A. Wojtczak z Wetter. W. Kycia, A. Rydzewski, M. Smukała, W. Hoffmann z Herne. St. Rejer, W. Dzierza, Fr. Frąckowiak, M. Wawrzynowski z Wattenscheid. A. Przewoźny, J. Pajkert, J. Kłysz, P. Frąckowiak z Bickern. M. Kubiak, W. Pawlicki, Ign. Pawlicki, Fr. Michalski z Baukau. St. Obierski z Camen. J. Bartczak, M. Gwizdek, S. Kunz, F. Misiak z Derne.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Katernbergu

urządza dnia **10 lutego** br. **zabawę polską,** połączoną z koncertem, deklamacyami i teatrem amatorskim. Odegrane będzie: „Na naszej glebie". (Obrazek ludowy w dwóch aktach ze śpiewem, uwieńczony nagrodą na konkursie toruńskim). Początek koncertu o $^1/_2$5 po południu, teatr o $^1/_2$7 wieczorem.

Na powyższą zabawę zapraszamy Szanownych Rodaków tak w Karternbergu jak i pobliskiej okolicy zamieszkałych, a chcących kilka miłych i wesołych chwil w gronie swych Rodaków spędzić.

Wstęp: Cena naprzód wykupionego biletu 30 fen., przy kasie 50 fen. Członknwie towarzystw polskich płacą 20 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

oznajmia swym członkom, iż posiedzenie odbędzie się **10-go lutego zaraz po wielkiem nabożeństwie,** dla tego, że dnia tego jest **wiec w Bochum.** Uprasza się szan. członków, by licznie się zebrali na ten wiec, bo to jest dla naszej korzyści i na dobro nasze.

Walne posiedzenie odbędzie się **24-go** lutego o 4 godz. po poł. Szan. członków o jak najliczniejsze przybycie na posiedzenie, a potem na wiec do Bochum prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Gelsenkirchen

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę 10 lutego br. rano podczas Mszy św. o godzinie 7-mej przystępują członkowie do wspólnej Komunii św. na nowem mieście (Neustadt). Członkowie winni się stawić w czapkach towarzyskich. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Helmstedt

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia **17-go lutego** urządza swą zimową zabawę. Zabawa będzie urozmaicona deklamacyami, a o godzinie 6 rozpocznie się teatr pod tytułem: „Żebrak wojskowy", „Dwaj roztargnioni" i „Maciek doktorem". Wstęp dle członków towarzystwa wolny, na taniec 1 markę. Nieczłonkowie płacą na teatr 20 fen., na taniec 1 markę. Niewiasty mają wstęp wolny. Zabawa odbędzie się na sali pana Seelke (Mormannsgarten). O liczny udział wszystkich dobrze myślących Rodaków prosi, nieczłonkowie też mile widziani. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę to jest **10 lutego** odbędzie się **walne zebranie** z powodu rozmaitych bardzo ważnych spraw, które są do załatwienia. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Ogłoszenie!

Reklamacye w celu cofnięcia odnośnie uwolnienia od służby wojskowej, jakoteż wnioski rezerwistów, rezerwistów uzupełniających (Ersatz-Rezervisten) i należących do obrony krajowej (Landwehrleute) o cofnięcie w razie wojny można doręczać:

dla gmin	Gehrte i Bergen	4 lutego	br.
„ „	Grumme	5 „	„
„ „	Hamme 6, 7 i 8	„	„
„ „	Harpen	11 „	„
„ „	Hofstede 12, 13 i 14	„	„
„ „	Hordel	15 „	„
„ „	Riemke	16 „	„

w domu urzędowym, w Bochum, Brückstr. 33 pokój nr. 2. w czasie służbowym.

Metryki rodziców i rodzeństwa, książki płacy (Lohnbücher), kwity podatkowe (Steuerzettel), wykazy długów, świadectwa lekarskie itd. należy przedłożyć równocześnie

Bochum, dnia 25 stycznia 1895 r.

Wójt.

„Naukę Katolicką" załączymy do następnego numeru.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem osciokami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.